

Roman Jurkowski, *Sukcesy i porażki. Ziemiaństwo polskie Ziem Zabrzanych w wyborach do Dumy Państwa w latach 1906–1913*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2009, ss. 550.

Autor wydanej staraniem olsztyńskiego UWM książki¹, dr hab. Roman Jurkowski, jest postacią zauważalną i cenioną w środowisku historycznym Olsztyna, Gdańska i innych ośrodków akademickich, a także wśród historyków uczelni litewskich, białoruskich oraz ukraińskich. Absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, w 1999 r. obronił tam pracę doktorską nt. *Ziemiaństwo polskie z Kresów Północno-Wschodnich w okresie powojstaniowym (do 1904 r.). Działalność społeczno-gospodarcza*, napisaną pod kierunkiem prof. dra hab. Romana Wapińskiego. Po modyfikacji i rozszerzeniu treści oraz podstawy źródłowej – dwa lata później – ogłosił ją drukiem pod niewiele tylko zmienionym tytułem². Nawiązał w okresie doktoratu kontakt z wybitnym polskim historykiem, jakim był prof. R. Wapiński, i pozostał mu wierny aż do jego śmierci w 2008 r. Wtedy też sprecyzował się na dłuższy czas główny kierunek zainteresowań badawczych R. Jurkowskiego – dzieje ziemiaństwa polskiego z ziem litewsko-białoruskich w epoce powojstaniowej, z naciskiem na działalność gospodarczą, głównie w towarzystwach rolniczych. Tematowi temu jeszcze w okresie przed uzyskaniem stopnia naukowego doktora poświęcił 9 artykułów, opublikowanych w znanych polskich czasopismach naukowych, z których najbardziej znaczący jest wielowątkowy artykuł biograficzny na temat ks. bpa wileńskiego barona Edwarda Roppa, opublikowany w 1990 r. w białostocko-drohiczyńsko-łomżyńskich „Studiach Teologicznych”. Wszystkie te artykuły były bogato udokumentowane źródłowo. Badania naukowe łączył wtedy jeszcze z wykonywaniem zawodu wychowawcy internatu i nauczyciela historii w Lubawie.

Dopiero w październiku 2001 r., czyli bezpośrednio po ukazaniu się pierwszej książki naukowej, dr Jurkowski został zatrudniony w charakterze adiunkta w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – w Katedrze Historii Europy Wschodniej. Etat uniwersytecki ułatwił i wspomógł jego wysiłki badawcze. Pojawiły się liczne referaty na konferencjach naukowych i kwerendy zagraniczne w Moskwie, Petersburgu i Mińsku. Dało się wtedy zauważyć zainteresowanie rozwojem i kształtowaniem się myśli politycznej polskich środowisk ziemiańskich z Ziem Zabrzanych w latach poprzedzających I wojnę światową. Interesowały go również kwestie życia naukowo-kulturalnego i społecznego Polaków ze wschodnich obszarów dawnej RP, ba, nawet humoru w wileńskich jednodniówkach i czasopismach satyrycznych. Efekty tych zaintereso-

¹ R. Jurkowski, *Sukcesy i porażki. Ziemiaństwo polskie Ziem Zabrzanych w wyborach do Dumy Państwowej i Rady Państwa, 1906–1913*, (Olsztyn 2009, ss. 550.

² Idem, *Ziemiaństwo polskie z Kresów Północno-Wschodnich w okresie powojstaniowym (do 1904 r.). Działalność społeczno-gospodarcza*, Warszawa 2001, ss. 604.

wań są wartościowe poznawczo, zawsze rzetelnie udokumentowane, bogate co do form – artykuły i przyczynki w czasopismach i pracach zbiorowych, publikacja źródeł, recenzje (tych względnie niedużo) i kilka informacji naukowych, a przede wszystkim liczne referaty i wystąpienia dyskusyjne na krajowych i zagranicznych konferencjach naukowych.

We wszystkich rodzajach aktywności naukowej, w publikacjach i dyskusjach konferencyjnych, ujawniają się najważniejsze cechy osobowości dra R. Jurkowskiego jako naukowca – duża dociekliwość i zręczność polemiczna, precyzja szczegółu, co jest dobrą cechą badacza, aczkolwiek nie powinno prowadzić do bagatelizowania zagadnień szerszej natury – ustrojowych i prawno-politycznych, aktywność i wielka – sądząc po dorobku – pracowitość, doskonała znajomość wchodzących w orbitę jego zainteresowań źródeł i literatury przedmiotu, erudycja, umiejętność koncentracji wysiłków. Zakres podejmowanej problematyki to dowód dojrzałości i samodzielności naukowej autora oraz umiejętności formułowania syntezy w zakresie badanych obszarów wiedzy, stąd mógł sobie pozwolić na nadanie swej rozprawie habilitacyjnej, bo taki charakter ma recenzowana książka, postaci szczegółowej i dotyczącej niewielkiego okresu czasowego monografii, choć od tego typu prac kwalifikacyjnych wymaga się szerszej – także pod względem czasowym – tematyki i wyraźniejszej syntezy problemowej.

Oceniana przeze mnie obecnie i najbardziej licząca się w jego dorobku – druga już książka na temat czterech kolejnych wyborów do Dumy i Rady Państwa w Cesarstwie Rosyjskim – liczy siedem rozdziałów, z których tylko dwa mają podział wewnętrzny, niezbyt zresztą, gdy chodzi o podrozdziały I-1 i I-2 w samej treści precyzyjny i tematycznie przestrzegany. Autor przedstawia kolejno ordynacje wyborcze do Rady Państwowej i porównuje przepisy wyborcze do I i II oraz mocno zmienione do III i IV Dumy Państwowej. Głównym wątkiem książki jest drobiazgowy opis samych wyborów i przygotowań do nich w dziewięciu zachodnich guberniach Cesarstwa, wchodzących do generał-gubernatorstwa wileńskiego i kijowskiego. Przedstawia aktywność ziemian polskich z tych guberni, zwracając szczególną uwagę na zróżnicowanie i skalę wpływów ziemian na wyborców spoza własnego środowiska. Stara się ustalić czynniki ograniczające tę aktywność, z których najważniejsza była działalność władz każdego szczebla, wspomagająca organizacje nacjonalistyczne i kler prawosławny w ich usiłowaniach, mających doprowadzić do marginalizacji polskich ziemian w kolejnych wyborach. Najciekawszym jest bez wątpienia ostatni, VII rozdział – *Portret zbiorowy postów* i w nieco już mniejszym stopniu rozdziały V i VI na temat wyborów do Rady Państwowej, ciekawsze w lekturze niż wcześniejsze rozdziały.

Narracja autorska dotyczy nie tylko tytułowej tematyki wyborów, ale wnosi wiele cennego materiału do rekonstrukcji procesu formowania się programów i orientacji politycznych polskiego ziemiaństwa kresowego oraz wielu środowisk rosyjskich, żydowskich, białoruskich i ukraińskich mieszkają-

cych na zachodzie Cesarstwa Rosyjskiego. To część szerszego tematu – życia politycznego na obrzeżach narodowościowych Cesarstwa Rosyjskiego. Książka R. Jurkowskiego obrazuje i konkretyzuje rosyjski nacjonalizm, co warto podnieść jako zasługę choćby dlatego, że całymi latami zajmowaliśmy się w Polsce bardziej nacjonalizmem polskim niż rosyjskim. Jaskrawie i celnie charakteryzuje ów nacjonalizm użyty przez autora cytat z wydanej w czasie kampanii wyborczej broszury P. Kowalewskiego: *Polacy, jak i inne narody Rosji wtedy tylko mogą liczyć na równouprawnienie w Rosji, jeśli przykładami wykażą, że najpierw są Rosjanami, a potem Polakami* (s. 350)³. Książka wnosi wiele cennego i nowego materiału do problemu tzw. polsko-rosyjskiego pojednania, a także do biografii wielu polityków polskich i rosyjskich (Piotra Stołypina, Siergieja Krzyżanowskiego itp.), a nawet samego Mikołaja II, który wprawdzie niezmiennie nazywany jest przez autora *carem*, nigdy *cesarzem*, co nie jest błędem, bo sam lubił się tak nazywać, ale formalnie od czasów Piotra I przysługiwał mu w oficjalnej tytulaturze tytuł cesarza. Bardzo bogata jest personifikacja tej narracji historycznej. Dotyczy to nie tylko opisu ogólnego roli wielu występujących w tekście postaci, ale także niektórych wymownych epizodów, z których majstersztykiem wprost jest ujęcie dyskusji w Radzie Państwowej nad projektem Dymitra Pichny (s. 362 i dalsze), podobnie sprawy bpa wileńskiego barona Edwarda Roppa. Nie stroni Roman Jurkowski od polemiki z autorytetami naukowymi, jak Ludwik Bazyłow czy Paweł Piotr Wieczorkiewicz.

Godne szerszego rozwinięcia, a nawet podjęcia badań szczegółowych, jest dostrzeżone przez autora zjawisko przeceniania przez biurokrację rosyjską i to wysokiego szczebla (gubernatorów i generał-gubernatorów) polskiego zagrożenia dla integralności państwa rosyjskiego w latach 1906–1914 (s. 328). Cenny jest zawarty w dziele pewien rzut światła na stosunki polsko-żydowskie, nie zawsze konfliktowe, co stara się usilnie nam imputować nieżyczliwa Polsce część historiografii zagranicznej. Przemienne występują w nich elementy współpracy i porozumienia oraz rywalizacji. Bardziej złożony w tym opisie jest obraz relacji polsko-litewskich, a nawet polsko-rosyjskich. Uderzające, że w toku kampanii wyborczej w latach 1912–1914 nie podnoszono zagadnień polityki zagranicznej Rosji, a były to lata bezpośrednio poprzedzające wybuch I wojny światowej. W świetle przytoczonej argumentacji wypada zgodzić się z wnioskiem, podważającym czarny na ogół w naszej literaturze historycznej obraz Rosji z czasów carskich, iż *zamożne polskie ziemiaństwo na Ziemiach Zabrzanych w pierwszych latach XX wieku całkiem dobrze żyło sobie w carskiej Rosji, a postulat zrównania w prawach z rosyjską szlachtą doskonale pozwalał ukryć brak głębszych aspiracji politycznych* (s. 507).

³ Zob. P. Kowalewskij, *Russkij nacjonalizm i nacjonalnoje wospitanije*, S.-Peterburg 1912, s. 148–149.

Narracja jest żywa i barwna, mimo oporu materii. Zwracają uwagę niektóre obrazowe określenia autora, zwłaszcza przy charakterystykach postaw ludzkich, zachowań chłopów, usypiających np. z upijania się po spotkaniach w prawosławnych parafiach na korytarzach jeszcze przed dojściem do urn wyborczych, zapadają w pamięć określenia zaczerpnięte z przytaczanych wspomnień, np. z Szulkina: *polscy ziemianie patrzyli na pośredników włościańskich z pogardą i z wysoka, rosyjscy bez pogardy, ale także z góry* (s. 199). Autor dostrzega ciężące na społeczeństwie rosyjskim resztki kruszących się już stosunków stanowych. Oryginalne jest określenie tej sytuacji: *świat chamski i pański stały naprzeciwko siebie bez szans na porozumienie* (s. 133). Wiele ciekawostek zawierają przypisy, których razem jest, jak podliczyłem, ponad 1842; spełniają nie tylko wymogi formalne warsztatu historyka, ale są najczęściej cennym uzupełnieniem tekstu. Zwraca uwagę poprawna transkrypcja terminów i tytułów książek rosyjskich poza transkrypcją nazwy stolicy państwa – Sankt-Petersburga. Wzorowa jest adiustacja przedstawionego tekstu i korekta samej książki, w której raczej nie zauważa się literówek.

Bardzo konkretny jest we *Wstępie* opis bazy **archiwalnej**, ujętej w szerokim zakresie, i to nie tylko polskiej i rosyjskiej, ale także litewskiej, ukraińskiej i białoruskiej. Szkoda, że nie wzbogaconej o cenne dla tego tematu kolekcje amerykańskie i francuskie. Jeśli chodzi o archiwa z obszaru b. ZSRR, to autor sięgnął także po archiwa terenowe, obwodowe, wprowadzając w tym wypadku tylko stołeczne. Trafnie podkreśla Roman Jurkowski korzystną dla historyka rygorystyczną sprawozdawczość rosyjskiego (można dodać: podobnie jak i pruskiego) aparatu biurowego. W przypadku rosyjskiej części wykorzystanej bazy źródłowej cenne byłoby dodanie jeszcze zbiorów działu rękopisów, także epistolariów, z Rosyjskiej Biblioteki Państwowej (RGB), dawnej popularnej „Leninki”. Warto sięgnąć po przechowywany w Białymstoku, zupełnie niewykorzystany dziennik Jana Obsta. Dużo tu źródeł prasowych i dokładnie zbadanych zbiorów bibliotecznych. Bibliografia literatury jest obszerna, ale mimo to pozbawiona zbędnego zdobnictwa – praktykowanego niekiedy włączania dzieł w istocie niewykorzystywanych. Publikacje własne autora zajmują poważną część tej bibliografii, co należy z uznaniem zaznaczyć.

Nie nasuwa zastrzeżeń główny wątek pracy – sam wnikliwy opis czynności wyborczych. Nie ma jednak rzeczy doskonałych... Moje krytyczne odczucia wzbudza zakończenie *Wstępu* (s. 21), przeczące dobrem zwyczajom akademickim i mało eleganckie, mówiąc wprost, wobec olsztyńskiego środowiska historycznego i zwłaszcza Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych z jego ówczesną Katedrą Historii Europy Wschodniej i Wydziału Humanistycznego UWM, którego dr R. Jurkowski od 2001 r. był i jest nadal pracownikiem. Jakkolwiekby się autor nie odcinał w tym zakończeniu od swego rodzimego środowiska, to wszystkie bezsporne walory jego pracy będą przez potomnych i tak zaliczane do dorobku nie gdańskiego, a właśnie tego **olsztyńskiego** środowiska. Ono przecież wspierało także od strony finansowej,

by już pominąć inne bardziej merytoryczne formy pomocy, wyjazdy naukowe, niezbędne do napisania tej rozprawy habilitacyjnej, także jej opublikowanie. Uwaga powyższa nie stanowi zarzutu naukowego wobec tej bardzo dobrze ocenianej przeze mnie książki. To wyłącznie wzbudzająca zadumę refleksja nad charakterem autora jako człowieka. A podpieranie się autorytetem gdańskiego uczonego było doprawdy zbędne.

Praca nasuwa też pewne rzeczywiste uwagi krytyczne naukowego charakteru. Nad drobnymi usterkami stylistycznymi i konstrukcyjnymi nie będę się zatrzymywał. Pomijam też swoje sygnalizowane wcześniej autorowi zastrzeżenia do używanego przezeń konsekwentnie terminu *Rada Państwa* zamiast bardziej, moim zdaniem, właściwego określenia *Rada* lub *Izba Państwowa*, co jest właściwym przetłumaczeniem rosyjskiego przymiotnika *Gosudarstwienaja*, a zatem tak samo jak i nazwa *Dumy Państwowej*, a nie *Państwa*. Spór na ten temat toczy się między mną a autorem od dłuższego czasu i wymaga obszerniejszego dyskursu naukowego. Mam również zastrzeżenia poważniejszego charakteru:

1. Nie wyjaśniono najpierw **norm prawnych** – rozróżnienia między manifestem najwyższym a edyktem carskim, ustawą, zarządzeniem, cykularzem, przepisem, ukazem, prawidłami. Nazwy tych akt prawnych autor czerpie niekiedy z ówczesnej prasy polskiej bez sprawdzenia, na ile dokładnie określały one ich treść. Nie wyjaśniono pojęć niektórych instytucji urzędowych czy administracyjnych, np. *isprawnika powiatowego* (s. 26), ba, nie wprowadzono opisów struktury ważnych dla tematu urzędów centralnych i ich praw, co w szczególności dotyczy Senatu Rządzącego. Rodzi to niejasności przy lekturze tekstu. Nie znajdujemy bliższego wyjaśnienia występujących w nim różnych rodzajów własności ziemskiej (s. 66 i in.) czy kategorii chłopów, których to kategorii w Rosji było niemało. Pozostaje też niejasne, kto decydował o sprawach wyborczych i związanych z tym procedurach, co regulowało MSW, a co generał-gubernatorzy i gubernatorzy, jakie były uprawnienia poszczególnych ogniw rozbudowanego aparatu urzędniczego Rosji? Nie wyjaśniono różnicy między występującą w tekście szlachtą *ziemiańską*, potem nazywaną też *diedziczną*, a *osobistą*. Niezbyt jasne, co przedstawiali sobą ci *chłopi*, enigmatycznie oznaczani pojęciem używanym wobec wielkich mas ludzkich, kto ich organizował, kto grał w tym środowisku *pierwsze skrzypce*? Jest to tym ważniejsze, że w Rosji raczej nie mieliśmy do czynienia z klasycznymi dla Europy Wschodniej i Środkowej partiami chłopskimi!

2. W opisie **stanu badań** trudno się zgodzić z zakwalifikowaniem cennych przyczynków monograficznych Mirosława Wierzchowskiego (z 1966 r.) i Zygmunta Łukawskiego (z 1967 r.), którzy jako pierwsi w powojennej historiografii polskiej podjęli w swych badaniach problematykę *polsko-dumską*, do *przestarzałych już, zwłaszcza metodologicznie* książek (s. 15). Autorzy, obaj przedwcześnie zmarli – pierwszy adiunkt Uniwersytetu Warszawskiego, drugi profesor z Uniwersytetu Jagiellońskiego – należeli do kręgu najbardziej rzetelnych badaczy i osobiście dalecy byli w swych publikacjach od ideolo-

gicznych ciagotek, właściwych minionej epoce. Razi taki apodyktycznie nihilistyczny stosunek do literatury z przeszłości, dający się zauważyć również w innych miejscach przeglądu literatury. Autorowi odradzałbym uleganie modnej znów w niektórych środowiskach tendencji do nadmiernej polityzacji i ideologizacji swych badań, tym bardziej że – o ile wiem – nie zamierza habilitacją swą rozpoczynać kampanii wyborczej do sejmu czy innych zgromadzeń przedstawicielskich i to w agresywny sposób. W tej ocenie *starej* (sprzed transformacji ustrojowej) literatury historycznej i quasi-historycznej należało po prostu precyzyjnie odróżnić prace naukowe od propagandowych. Te pierwsze zresztą w Polsce, nawet w tzw. *najczarniejszych czasach*, wyróżniały się w całej naszej strefie swą *porządnością* naukową. Notabene zadziwia przy takim podejściu autora do *przestarzałej* literatury kilkakrotne bezkrytyczne zapożyczanie z niej wprost właśnie metodologicznie rzeczywiście przestarzałych pojęć, jak np. nic niemówiącego, a wcześniej nadużywanego określenia *carat* (s. 23, 134, 225 i in.)

3. Czas opisywany w pracy jest dla dziejów Rosji znamienym okresem wielkich **zmian ustrojowych** i **transformacji** charakteru monarchii carskiej. Niestety nie znajduje to potwierdzenia w rozważaniach szczegółowych autora. Brak choćby krótkiego usytuowania w jakimś miejscu opisu znaczenia tej ważnej innowacji ustrojowej, jakim było powołanie Dumy i przekształcenie Rady Państwowej w izbę wyższą kreowanego parlamentu. Wydaje się nawet, że postrzeganie tego znaczenia nie jest dla samego autora jasne. Z jednej strony wskazuje on na takie *nowinki ustrojowe*, jak szersze niż kiedykolwiek wcześniej dopuszczenie włościan do innych niż chłopska kurii wyborczych (s. 27), ale z drugiej nie zauważa, iż stanowiło to odejście od utrzymanego w Rosji aż do 1917 r. ustroju stanowego. W Rosji dłużej niż w innych krajach europejskich obowiązywał podział cywilno-prawny na stany, z których każdy korzystał z innych praw, a spośród owych stanów na najniższym stopniu piramidy społecznej sytuowali się chłopci. Ale i pod tym względem w okresie przełomu wieków XIX i XX sytuacja zmieniała się znacznie, trudno dać jasną odpowiedź na pytanie, czy chłopstwo rosyjskie było nadal stanem, czy też już klasą społeczną?

Ocena ustroju Rosji po przyjęciu nowej redakcji Ustaw zasadniczych Cesarstwa jest pełna sprzeczności. Z jednej strony autor pisze wielokrotnie o *unowocześnianiu się Rosji*, o *modernizacji* (s. 502) tego *zaścianka Europy* (s. 499), przyznaje, że *wiele się zmieniło* (s. 509), pisze o *uczeniu się przez społeczeństwo całkowicie nowych zachowań społeczno-gospodarczych* (s. 77, 85 i in.), dostrzega *szybko tworzące się w samodzielnym Rosji legalne życie polityczne*, uznaje pozytywne znaczenie wyborów dla ziemian polskich (s. 511, 513), zauważa takie zjawiska, jak *wykształcanie się elit środowiskowych, scalanie się ich na poziomie międzygubernialnym, wzrost świadomości politycznej i narodowej*, co kilka lat wcześniej było *nie do wyobrażenia* (s. 77), ale z drugiej strony Rosja pozostaje jednak dla niego nadal monarchią stanową i samodzielną właśnie (może lepiej byłoby po polsku *samowładną*), co

jest prawdą w sensie przyzwyczajenia aparatu władzy i biurokracji, ale tylko częściową. Zachowywały się rzeczywiście w silnej formie **elementy** dawnego samowładztwa i to nawet nie w postaci prawnych prerogatyw władzy carskiej, ile bardziej w praktyce politycznej urzędników i mentalności większości narodu, pozostającej w znacznym stopniu tradycyjną. System zarządzania państwem wolno i boleśnie, szczególnie pod naciskiem fali rewolucyjnej, ewoluował w kierunku współczesnych cywilizowanych modeli politycznych, forsowanych przez najbardziej dalekowzrocznych przedstawicieli elit politycznych, nie bez udziału samego monarchy. Samodzierżawia w dawnym znaczeniu już nie było. Wybory do izb parlamentarnych były również dla polskich ziemian nauką, co przyznaje autor, takich procedur demokratycznych, jak *wysuwanie kandydatur, głosowanie kartkowe, balotaże, tworzenie związków i bloków wyborczych*. [...] w porównaniu z martwością lat 1864–1905 był to wybuch aktywności politycznej (s. 511).

Z tych to względów już kompletnym nieporozumieniem jest stwierdzenie, że car stał zawsze ponad prawem (s. 502). Niedocenianie przez autora znaczenia wyłonionego parlamentu rosyjskiego, niezależnie od wszystkich jego słabości, widoczne jest także i w takim sądzie autora o Dumie: *transformacja ustrojowa Rosji po krótkim okresie nadziei [...] wraca na utarte drogi samowładztwa, trochę uprawdzie zmienionego, ale takiego, w którym wybieralne ciała przedstawicielskie będą sprowadzone do funkcji tylko nieco bardziej samodzielnych organów samodzierżawia* (s. 75). Nazywa to jednak dalej zawężającą interpretacją Dumy przez część Rosjan i już od siebie dodaje: *Mimo wyraźnych ograniczeń Duma z powodzeniem wypełniała istotne funkcje w kierowaniu państwem, czego najlepszym przykładem był Tymczasowy Komitet Dumy z lutego 1917 r.* (ibidem). A więc tylko wtedy? Ja tak tego nie postrzegam, stąd powołanie się na mnie przy tym sądzie w przyp. 185 w rozdziale I zawiera nieprawdziwą sugestię⁴. To najpoważniejszy zarzut, choć można go też zakwalifikować do kategorii ideologicznych. Autor raczej podziela, a już na pewno pozytywnie postrzega właściwą ziemiaństwu *rosnąca niewiarę* (s. 14) w to, że Duma może cokolwiek zmienić w Rosji, a przecież w marcu 1917 r. to właśnie Duma (IV) w ostatecznym rachunku zadecydowała o upadku monarchii, a w konsekwencji – i to na dłuższy czas – o upadku samej Rosji.

Mogę zaryzykować tezę, że są to wszystko ślady, nieco odświeżone, ocen osławionego *Krótkiego kursu historii WKP(b)*. Wprawdzie nie podejrzewam autora o znajomość tego dzieła, choćby ze względu na wiek, ale to szkoda, może gdyby książkę tę przeczytał, unikałby jak ognia powtarzania prezen-

⁴ Chodzi o precyzujący te sprawy artykuł: J. Sobczak, *System sprawowania władzy w Cesarstwie Rosyjskim i jego przekształcenia w początku XX wieku*, w: *Problemy współczesnego ustrojoznawstwa. Księga jubileuszowa profesora Bronisława Jastrzębskiego*, Olsztyn 2007, s. 602–623. Zob. także idem, *Przemiany ustrojowe w Rosji w latach 1905–1907 i nowa redakcja „Ustaw Zasadniczych”*, w: *Z dziejów pewnego eksperymentu. Parlamentaryzm rosyjski na progu XX stulecia w kontekście kształtowania się świadomości politycznej narodów imperialnej Rosji*. Studia pod red. A. Duszyka, K. Latawca, M. Mądziaka, Radom 2008, s. 41–65.

wanych w niej podobnych sądów. Trochę samego autora dotyczy *a rebours* zarzut, jakim obciąża ziemian za ich określane przezeń jako naganne zachowania wyborcze: *brak głębszej refleksji nad tym, ku czemu zmierza Rosja, w której życiu politycznym, jakże innym, niż przed 1905 r. uczestniczyli* (s. 513).

4. Niektóre wnioski autora w odniesieniu także do innych spraw są zbyt **pochopne**. Takim jest np. uwaga, że *I i II Dumy doszczętnie rozwiały [...] resztkę mitu o chłopskiej miłości do cara* (s. 28). Jeśli to rzeczywiście nastąpiło, to dopiero w czasie I wojny światowej. Z licznych źródeł, w tym także z pamiętników samych chłopów, nielicznych wprawdzie w Rosji, oraz z bogatej dokumentacji władz państwowych, zwłaszcza terenowych i samorządowo-ziemskich, wynika niedwuznacznie, iż aż do początków XX w. chłopstwo rosyjskie, podobnie zresztą jak i niższe warstwy ludności miejskiej, włączając robotników, nadal podzielało przekonania monarchistyczne. Chłopska mentalność polityczna jeszcze w pierwszych latach XX stulecia w istocie niewiele odbiegała od tej z XVI–XVII w., zachowując ideę boskiej proveniencji władzy carskiej. Naiwna religijność i naiwny monarchizm, to jakby dwie strony – awers i rewers tego samego medalu – tradycyjnej patriarchalnej, wypełnionej pobożnością świadomości chłopstwa. Monarchizm chłopów, można go nazwać oczywiście *naiwnym*, był światopoglądową normą całej epoki historycznej – XVIII i pierwszej połowy XIX w., a w odniesieniu do samej Rosji integralną częścią światopoglądu chłopskiego aż do rewolucji 1905–1907, a dla znacznej części chłopów aż do 1916 r. Znamienne, iż również w opisywanych przez autora żądaniach zgromadzeń wyborczych i niezliczonych rezolucjach zgromadzeń chłopskich nie ma haseł antycarskich! W odniesieniu do szerszego zjawiska mentalności narodowej samych Rosjan, można zauważyć, że restytucja samowładztwa w nieograniczonych prerogatywach kolejnych sekretarzy generalnych partii komunistycznej w ZSRR, a i prezydentów współczesnej Rosji, demokratyzujące się wprawdzie, ale nadal rządzonej autokratycznie, nie wzięła się z niczego, nie była przypadkowa. Świadczy o zapotrzebowaniu przeciętnego Rosjanina na silnego jedynowładcę.

Nazbyt negatywna jest ocena III Dumy (s. 332). Z pewnością zbyt śmiała jest teza o przekształceniu się po 1914 r. Rady Państwowej z organu prawodawczego w organ jedynie doradczy (s. 423). Istniejąca 72 dni I Duma – pisze Jurkowski – *dość skutecznie przyczyniła się do pełnego wygaszenia w otoczeniu carskim i u samego Mikołaja II mitu o „dobrym rosyjskim ludzie kochającym swego monarchę”* (s. 227). Może podczas samej rewolucji 1905 r. i tak, ale później mit ten wrócił i np. w latach 1912–1913 było wiele *wzruszających scen jedności cara i ludu*.

5. Dyskusyjna jest przyjęta **struktura** pracy – opisu kolejnych czynności wyborczych według poszczególnych guberni i to z podziałem na wybory do poszczególnych kadencji obu izb parlamentarnych: najpierw do I, a potem do II, III i IV Dumy w tychże samych guberniach. Taka konstrukcja *dumskich* rozdziałów jest mocno kłopotliwa i przyznać trzeba, prowadzi niekiedy do licznych powtórzeń i nużących opisów. Dużo miejsca zajmują skomplikowane

i męczące wyliczenia liczbowe, świadczą dobrze o skrupulatności autora i dążeniu do precyzji, ale pewne fragmenty pracy przekształcają w traktat statystyczny. Z kolei opis wyborów wyrwany z szerszego kontekstu społeczno-politycznego budzi niedosyt. W rozdz. II i III. te liczne grupy i komitety wyborcze bez dokładniejszego przedstawienia ich programów i haseł są nieco zawieszony w próżni, ich tożsamość niejasna. Pisząc o krytycznych ocenach pracy mińszczan w I Dumie (s. 170 i in.), nie wyjaśnia się, o co chodzi, jaka była ta działalność w Dumie.

Z obowiązku recenzenta wskazać muszę także na inne, mniej istotne uchybienia tekstu. Tylko dwa akapity (na s. 74 i 479) dotyczą rozwiązań ustrojowych wobec instytucji przedstawicielstwa narodowego w innych ówczesnych monarchiach europejskich (w Niemczech i Austro-Węgrzech) i porównania z posłami polskimi do Landtagu od strony struktury wiekowej. Autor bardzo precyzyjnie we *Wstępie* formułuje cele i zadania badawcze (s. 10 i 13), niepotrzebnie zbyt szybko jeszcze przed opisem samej materii badawczej i bazy źródłowej usiłuje dać odpowiedź (s. 10–12). Stąd *Wstęp* zawiera wiele stwierdzeń właściwych raczej dla *Zakończenia*. Kwestia apostazji znanego od tej strony hr. Ignacego Korwin-Milewskiego (s. 408) powinna być wykazana nie tylko dowodem jednej broszury wyborczej. Określenie *oddział narodowościowy* zamiast *kuria narodowościowa* wcale nie wydaje mi się w odróżnieniu od autora *precyzyjniejsze i mniej mylące* (s. 21), traci bowiem koszarami wojskowymi. To samo s. 329, 469, 496, 510. Zamiast tych *oddziałów narodowościowych* może lepiej byłoby *grupy narodowościowe*? Przy dobrym na ogół stylu zdarzają się pewne potknięcia stylistyczne: nadużywanie określenia *w trakcie*, nieraz kilkakrotnie na jednej stronie (np. s. 320), podobnie zawsze *tym sposobem*, co aczkolwiek dopuszczalne, to jednak traci racyzmem (*takim obrazem*), niekiedy można napisać: *w ten sposób* itp. Autor ma skłonność do przeziębienia, bo zbyt często przebywa *w przeciągu!* Dla przykładu kilka innych drobiazgów: na s. 35 brak wyjaśnienia, co oznaczało wysuwanie kandydatur na posłów przez elektorów chłopskich *za pomocą węzełków?*; na s. 40 wymagane podczas wyborów okazywanie *poświadczenia osobistości* jest niezbyt językowo zręczne, co najwyżej *osobowości*, ale najlepiej po prostu *tożsamości*; na s. 49: niejasne ogłaszanie wyników po otwarciu urny wyborczej i policzeniu *galek* poprzez określenia *białe* i *czarne?*; na s. 63 podobnie niejasne, czym były owe *rzędy* w kurii miejskiej; na s. 68 incydent z pobiciem Józefa Ostrowskiego, posła do Dumy, przez rosyjskiego oficera dragonów, niewyjaśniony epilog, co było dalej?; na s. 179: wiceministra spraw wewnętrznych Siergieja Krzyżanowskiego z pewnością trudno zaliczyć do *najwyższych czynników w państwie*. W Rosji określenie *najwyższy(-e)* zawsze dotyczyło jedynie cesarza i członków rodziny cesarskiej; na s. 334 powtórzenie informacji o G. Schmidcie; na s. 444 śmiało można by zrezygnować z zawartych tu wyliczeń finansowych. Podobnie s. 441 i 445.

Potknięcia i zauważone niedociągnięcia autora, w części z pewnością dyskusyjne, w niczym nie deprecjonują walorów naukowo-poznawczych

książki, będącej w ostatecznym rachunku znaczącym krokiem naprzód w badaniu świadomości i zachowań kresowego ziemiaństwa polskiego oraz dziejów politycznych wielonarodowościowego Cesarstwa Rosyjskiego w schyłkowym okresie jego historii.

Jan Sobczak
(Olsztyn)

Synteza dziejów Rosji – schyłku Cesarstwa, b. ZSRR i narodzin współczesnej FR – pierwsza rzetelna

Rosja pozostaje wciąż państwem zagadek i niespodzianek, także w sensie piśmiennictwa historycznego. Zupełnie niedawno, bo w końcu ub. r., pod redakcją profesora moskiewskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych (MGIMO) przy MSZ FR Andrieja Zubowa zaskoczyła przyjemnie obserwatorów jej produkcji książkowej wydana w Moskwie, w Polsce jeszcze w istocie niezauważona, dwutomowa synteza dziejów tego kraju – państwa i społeczeństwa – obejmująca lata 1894–2007¹. Grono autorów jest dość liczne, obejmuje kilkadziesiąt nazwisk zarówno znanych już profesorów, historyków, prawników, kulturo- i religioznawców, jak i zupełnie młodych doktorów i docentów, a nawet aspirantów, głównie z Moskwy, choć – w znacznie mniejszym zakresie – także z Petersburga i niektórych innych ośrodków naukowych Rosji. Do współpracy zaproszono także poszczególnych naukowców z zagranicy, ale chyba wyłącznie rosyjskiego pochodzenia, na co wskazują oprócz nazwisk podawane imiona i patronica – z USA, Niemiec, W. Brytanii, Włoch, Francji, Szwajcarii, Łotwy i Czech. Z Polski nikogo, widocznie w licznym środowisku polskich historyków zajmujących się dziejami Rosji nie dostrzeżono nikogo o rosyjskim etnosie.

Jeśliby chcieć określić najbardziej lakonicznie wartość składających się na całość obu pokaźnych objętościowo książek, to można powiedzieć bez ryzyka popełnienia poważniejszego błędu, że jest to pierwsza chyba wreszcie **prawdziwa** historia dziejów najnowszych Rosji, napisana rosyjskim piórem, choć i przeznaczona nie tylko dla *swojego* – rosyjskiego czytelnika. Oceny, hipotezy, a nawet czytelne między wierszami niedomówienia, także podana pod koniec każdego większego rozdziału literatura tchną świeżością spojrzenia, innowacyjnością. Dzieło w obu swych częściach ma charakter pracy zbiorowej, dostrzegalne są pewne różnice, pewne odmienne zniuansowanie w tonacji poszczególnych części, ale mimo to, w odróżnieniu od wielu innych prac tego typu, w których elementem łączącym jest zaledwie okładka, oba

¹ *Istorija Rossii. XX wiek: 1894–2007*, cz. I: 1894–1939, Moskwa 2009, ss. 1023; cz. II: 1939–2007, Moskwa 2009, ss. 847.